Nr. 304. Lwów, Piątek dnia 2. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Dzień Zaduszny.
Jutro: Huberta.
Pojutrze: Kar. Borom.

Grecko-katolickie.
Artymija.
Ilarijana pr.
Awerkija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 54 m.
Zachód „ o 4 g. 35 m.
Barometr 764. Pogoda zmienna.

Zaduszki we Lwowie przed laty 40.

(Dok.) Rzućmy okiem na stan stronnictw i kierunków, jaki był w przeddzień katastrofy, to bowiem pomoże nam do jej zrozumienia. Rząd centralny był w znacznej mierze zdezorganizowany, bezwładny, mając prawie całe inteligentne społeczeństwo przeciw sobie. Jedyną jego podporą było wojsko i lud wiejski, który wszędzie, we wschodniej i zachodniej Galicji, otwarcie oświadczał się przeciw stronnikom ruchu, sam dobrowolnie stawiał warty po gościńcach, naradzał się i wysyłał petycje do sejmu wiedeńskiego w sprawach serwitutowych. Wojsko było do ostateczności rozdrażnione ciągłem pogotowiem, całym tonem prasy i nieraz samym widokiem gwardji narodowych. Nie mijało prawie dnia, by nie przyszło gdzieś do awantur i bójek wskutek prowokacyj czy to z jednej, czy z drugiej strony. We Lwowie tymczasem, w obozie „narodowym“, wrzała walka stronnictw. Rada narodowa, która tak ważną odegrała rolę w dniach marcowych, wówczas dawno już straciła swój przeważający wpływ, posiadała go tem mniej, im usilniej chciała grać rolę dyktatora lub jakiegoś konwentu narodowego w kraju.

Rada Narodowa chciała być głównym organem „polityki polsko-węgierskiej“, t. j. prądu, który pragnął w połączeniu z Węgrami powstać przeciw Austrji. Jeden z prezydentów Rady, Dzierzkowski, i członek jej adwokat Duniecki wysłani zostali na czele formalnej deputacji do Węgier dla zbadania terenu i zawarcia układów. Niestety jednak, działalność w samem łonie Rady Narodowej pozostawiała dużo do życzenia. Dnia 18. października rozwiązał się komitet, z łona tej Rady wybrany dla wspierania powracających z zagranicy emigrantów; komitet ten, złożony z 26 członków i tyluż zastępców, pomimo nader obficie napływających składek i siłą prawie rekwirowanych z prowincji podatków pozostawił 1000 zł. długu. Ten fakt był skandalem. Nie mniejszym skandalem było zagrzebanie przez Radę Narodową ważnej i żywotnej myśli kongresu domowego, w którym miały wziąć udział wszystkie stany, wszystkie korporacje, redakcje, towarzystwa itp. Projekt tego zjazdu wyszedł był właśnie od ludzi umiarkowanych (nie w kierunku serwilistycznym!), którzy *pragnęli nie rewolucji quand meme, ale reformy społecznej.*

Widząc niemożliwość wspólnego działania z Radą narodową, żywioły owe, „wyznawcy wszechwładztwa ludu, demokraci, radykaliści i wszelkiego socjalizmu zwolennicy“ jak sami siebie nazywają, zgrupowały się około *Gazety powszechnej* a później *Postępu* wydawanych przez Karola Widmana, Eugenjusza Chrząstowskiego, Jana Zacharjesiewicza i Henryka Sucheckiego. Gazeta ta, którą zaliczyć wypada do najlepiej redagowanych wydawnictw galicyjskich, stała się wkrótce organem wydziału miejskiego, który się utworzył 9. października, dalej organem głównej komendy gwardji narodowej, przeciwną była sojuszowi z Węgrami, gorąco przemawiała za rozumnem i słusznem traktowaniem sprawy ruskiej, za zwołaniem kongresu domowego, dla którego pracy postawiła następujący program, do dziś dnia nie pozbawiony żywotności. Kongres miał obmyśleć środki dla osiągnięcia następujących potrzeb krajowych: 1) „urządzenia gmin czysto narodowego, wolnego, demokratycznego, 2) uregulowania stosunków niegdyś włościańskich, służebniczych, kościelnych, dominikalnych na przyjętych przez reichstag zasadach i za pomocą komisji miejscowych, 3) wychowania narodowego, 4) rozszerzenia gwardji narodowej, 5) reorganizacji wszystkich niższych i wyższych urzędów, 6) gwarancji handlowej na produkta krajowe, 7) wprowadzenia nowych sądów, 8) rozszerzenia ustawy Towarzystwa kredytowego na wszystkie gruntowe wiejskie hipoteki, a więc i na grunta rustykalne, 9) oddzielenia administracji politycznej i finansowej od owej całego państwa, aby kraj nasz nie był eksploatowanym dla celów po za interesem i dobrem tegoż leżących, lecz stanowił cel dla siebie, 10) zjednoczenia obrządków religijnych, reform instytucyj duchownych i kościelnych, odłączenia kościoła od państwa, uobywatelenia księży i po zniesieniu dziesięcin, mesznego i t. p. zabezpieczenia im utrzymania skądinąd, i wreszcie 11) zwołania sejmu krajowego na jak najobszerniejszej podstawie wyborczej, mianowicie takiej, by na każdych 25 tysięcy obywateli przypadał jeden poseł“.

Zacytowaliśmy dosłownie ten program raz dla tego, by wskazać, że i śród powszechnej gorączki myślano zdrowo i patrzano jasno i daleko w przyszłość, a powtóre dla tego, by tem wybitniej odcienić ten iście tragiczny rys dziejów ówczesnych, że reakcja zwalczając prądy rewolucyjne, w rzeczy samej zadała cios śmiertelny i żywiołom umiarkowanym, zniszczyła zaczątki legalnej konstytucyjnej pracy.

Tymczasem i w łonie wydziału miejskiego zaczęły zwolna brać górę żywioły rewolucyjne — może pod wpływem czemraz nieznośniejszych stosunków w kraju, czem raz gorętszych wiadomości z Wiednia.

D. 25. października wydział miejski szle adres „zbuntowanemu“ Wiedniowi, a równocześnie Rada narodowa wotuje adres do Sejmu wiedeńskiego, by wytrwał na swem stanowisku konstytuanty austrjackiej.

D. 27. października przyjechał nowo mianowany gubernator Galicji, Zaleski Wacław, i przywiózł komendantowi lwowskiej gwardji narodowej Wybranowskiemu patent cesarski, mianujący go jenerał-majorem i naczelnym komendantem gwardji narodowej w całym kraju: istniała więc, de titulo przynajmniej, formalna armja krajowa z centralną, jednolitą komendą.

D. 28. października czytamy w *Gazecie powszechnej* wezwanie: „Organizujmy się wedle ostatnich dzisiejszych rewolucyjnych rezultatów, a w chwili wzburzeń społecznych niech nam zawsze przewodniczy myśl jedna i wspólna — Polska demokratyczna“. Ex ungue leonem — z ustępu tego któż nie pozna autorów powstania r. 1846, członków „centralizacji demokratycznej“ w Wersalu i Paryżu, czyli „centrałów“, jak ich z przekąsem nazywa Wybranowski? Oczywiście i wydział miejski ich wpływowi oprzeć się nie mógł, tak jak nie oparły się im pojedyncze legje gwardji narodowej, szczególnie zaś najinteligentniejsza i najruchliwsza legja akademicka.

Wreszcie d. 30. października, w ostatnim numerze *Gazety powszechnej*, czytamy następ. „*Uwiadomienie:* wydział główny miasta Lwowa wyznaczył z grona swego *komisję bezpieczeństwa i porządku publicznego* i gwardji narodowej, której to komisji zadaniem jest czuwać nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym i użyć wszelkich środków do tego celu prowadzących. Członkowie tej komisji dla odróżnienia *w razie potrzeby* nosić będą jako odznakę zewnętrzną wstęgę białą z kokardą u nakrycia głowy i kartę legitymacyjną. *Każdy mieszkaniec Lwowa, czy stały, czy czasowy ma tej komisji lub pojedynczym członkom być posłusznym i do ich postanowienia zastosować się*“. Było to więc ustanowienie swego rodzaju dyktatury, rewolucyjnego „comité de salut public“ — niestety, ostatnie postanowienie wydziału miejskiego.

Brak miejsca nie pozwala nam wejść w szczegóły katastrofy, znane zresztą dostatecznie z pamiętników Wybranowskiego, historji Helferta i licznych wspomnień świadków, umieszczanych po dziennikach krajowych. Przypomnimy tylko główne fakta.

D. 1. listopada o godz. 6. wieczór dwaj artylerzyści porąbali na placu niegdyś Ferdynanda, dziś Marjackim gwardzistę nar. krawca Nawrockiego tak silnie, że tenże jeszcze tej nocy umarł. Stąd zaniepokojenie między ludem, wieść, że żołnierze mordują gwardzistów, po ulicach głos bębnów, wzywający gwardję pod broń. To dało pochop Hammersteinowi do przypuszczenia, że oddawna oczekiwane powstanie wybuchło. Od koszar artylerji rozlegają się trzy strzały armatnie, alarmujące równocześnie wojsko i ludność. Tłumy spieszą do rynku, wojsko otacza śródmieście, grenadjerzy opuszczają główny odwach w ratuszu.

Po placach zatoczono działa, skierowane ku ujściom głównych ulic, kilka ustawiono przed gmachem jeneralnej komendy u rogu dzwonnicy bernardyńskiej, inne na placu przed hotelem Żorża skierowane w ulicę Teatralną, przy której znajdywały się: akademja (gdzie dziś Dom Narodny), sala redutowa starego teatru (na placu Castrum), gdzie odbywały się zebrania Rady narodowej itp.

Zajęta przez wojsko pozycja wojenna musiała doprowadzić do wybuchu mimo wszelkich pokojowych usiłowań jen. Wybranowskiego i przedstawicieli mieszczaństwa. Jakiś chłopak rzemieślniczy, przechodzący z drągiem na plecach poprzed odwach, stał się przyczyną pierwszych wystrzałów z broni ręcznej. Pierwsze strzały padły od żołnierzy i były hasłem, że lud rzucił się do budowania barykad. Przez noc zbudowano ich kilka. Jedna zamykała przystęp do rynku od ul. Halickiej, druga przecinała ulicę teatralną koło kościoła Jezuickiego, trzecia była w ulicy dominikańskiej inne jeszcze były w ulicach Sobieskiego, krakowskiej, ormiańskiej itp. Barykady z wyjątkiem tej przy kościele jezuickim były nędzne i kruche.

Całą noc trwały pertraktacje między Hammersteinem a Wybranowskim. Hammerstein nie chciał cofnąć wojska z zajętych stanowisk, Wybranowski demonstrował, że stanowisko wojska wobec wzburzenia ludu jest największem niebezpieczeństwem. Wreszcie stanęło na tem, że barykady miano rozebrać, a wojsko, nie opuszczając stanowisk, miało otworzyć luki i pozwolić gwardji z rynku rozejść się. Że taki odwrót nie mógł się obejść bez wypadku, było rzeczą więcej niż prawdopodobną. Czy gwardziści się odgrażali wojsku, czy żołnierze pierwsi znieważyli gwardzistów, dość, że w różnych miejscach przyszło do awantur, dopóki wreszcie podczas jednej takiej awantury nie padł strzał na żołnierzy. Na ten strzał wojsko odpowiedziało całą salwą, lud i gwardja rzucili się znowu do budowania barykad. Jeszcze chwile dało się reprezentantom mieszczaństwa przewlec

K. ZEITUNGS-STEMPEL 1887

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Cukier

najlepszej jakości

w głowach	39 ct.
drobiazgowo	40 ct.
w kostkach	42 ct.
w mączce	42 ct.

za 1 kilo — poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

plac Marjacki liczba 7. we Lwowie.

Fotoplastyczna

Wystawa dzieł sztuki

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.

I. piętro.

Od 1-go do 3-go listopada wyłącznie

SZWAJCARJA.

otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.

WSTĘP: 20 ct.

Od 4. do 7. listopada włącznie

Paryż.

Zawiadamia się,

że biuro pisma poświęconego sprawom klas pracujących, które od lat 11tu wychodzi we Lwowie pod tyt.:

„Praca“

przeniesione zostało do domu przy **ul. Batorego l. 28 w parterze.**

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adr.: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego l. 28.

Tylko do 6-go listopada!

Podpisany ma zaszzyt donieść Szan. Publiczności, że sprzedaje

Obuwie sukienne

własnego wyrobu

w różnej wielkości, gatunku i najlepszej jakości.

O łaskawe względy najuprzejmiej uprasza z wysokim szacunkiem

August Kahl z Bielska

św. Jur.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze

poleca **najtaniej**

JEDYNY GŁOWNY SKŁAD

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki do przedpokojów,

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Najświeższe nowości!!!

Wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera

Lwów. ulica Batorego l. 28.

Abonament (3 tomy naraz) 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1.

Na prowincję (10 tomów naraz) abonament złr. 1 miesięcznie.

Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Tania wypożyczalnia nut po 40 ct. miesięcznie.

Buchhalter

rutynowany, mający kilka godzin dziennie wolnych, poleca usługi swoje P. T. panom kupcom i przemysłowcom do prowadzenia a ewentualnie do założenia ksiąg.

Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Awanturniczy żebrak. Wczoraj do sklepiku Jana Ceglińskiego przy ul. Łyczakowskiej wszedł jakiś żebrak o kuli i w natarczywy sposób domagał się jałmużny. Kiedy go wyproszono na ulicę, porwawszy kulę do ręki, zbił nią stojący na ladzie butel z octem i szybę w drzwiach sklepowych a jedną z kupujących kobiet, począł szarpać za ubranie. Awanturniczego żebraka Michała Stolarczyka policja ujęła.

Bezpłatne obiady. W gronie kilku dam, które jak zeszłego roku, wydawały podczas zimy kilkanaście bezpłatnych obiadów dla biednych, zebrano obecnie fundusz i na ten rok, atoli obiady nie będą wydawały się tej zimy zupełnie bezpłatnie, lecz oznaczono na nie cenę jak najniższą, bo tylko 5 ct. za obiad. Dla stołowników urządzoną zostanie od 15. listopada jadalnia w prywatnem mieszkaniu, a potrzebną będzie dla nich kwalifikacja ubóstwa, którą to czynnością zajęły się uproszone siostry miłosierdzia.

Krwawe zajście. Truneczek, oprócz wesołości, pobudza złe instynkta i doprowadza do kłotni i bójek, które wczoraj były na porządku dziennym i wieczornym. Właściciele szynków, odpowiedzialni za awantury, starają się wszystkie te zajścia tłumić w samym zarodzie, chociaż nie zawsze to im się udaje, czego dowodem krwawy dramat w szynku Leitfelda przy ul. Janowskiej.

W gronie pijących, Wawrzyniec Kołodziejczuk i Józef Mikulski wszczęli kłótnię, a następnie zaciętą bójkę. Kołodziejczuk wypchnięty przez szynkarza za drzwi, niebawem powrócił i przyskoczywszy znienacka do Mikulskiego, pchnął go scyzorykiem w ramię. Raniony stracił na chwilę przytomność, awanturnik, korzystając z zamieszania, jakie wypadek uczynił, zdołał się wymknąć i dotąd jest poszukiwany. Mikulskiemu, pomimo udzielenia w następstwie pomocy, z powodu znacznej utraty krwi, grozi poważna choroba.

Znany chirurg prof. uniwersytetu petersburskiego, Bogdanowski, zirytowawszy się na jednego z asystentów, który niezgrabnie wykonywał amputację, padł rażony apopleksją.

Szczególna wygrana. Pisma peszteńskie donoszą, iż mieszkająca w Adryanopolu Węgierka zwróciła się do węgierskiego ministerjum skarbu z prośbą o pozwolenie na urządzenie loterji. Dama owa chce wypuścić 100.000 losów po 12 zł., a jedynym przedmiotem do wygrania jest — ona sama i pragnie poślubić tego, który wygra los główny. Za 100.000 zł., jakie wpłyną, 40.000 zł. przeznaczone będą na posag, a 60.000 zł. na pokrycie kosztów i cele dobroczynne. Losy będą mogli kupować tylko mężczyźni, mający więcej niż 20, a mniej niż 40 lat.

Ogłoszenia dziennikarskie o małżeństwach zaczynają schodzić na drugi plan, wobec drukowanych cyrkularzy, rozsyłanych przez przedsiębiorczych kandydatów do małżeństwa. Jeden z takich dokumentów, drukowany na wykwintnym welinowym papierze w Wiedniu, a rozesłany w większej części do wdów, brzmi jak następuje: „Szanowna pani! Z powodu zakładu muszę w przeciągu 8 tygodni być już żonatym. Mam lat 35, jak utrzymują posiadam bardzo przyjemną powierzchowność, z natury obdarzony jestem wszelkiemi zaletami duszy i ciała i mam przyzwoite utrzymanie. Nie brakuje mi więc nic do mego obecnego szczęścia ziemskiego oprócz niebiańskich rozkoszy, których szukam w pożyciu z wierną i miłą małżonką. Jeżeli szanowna pani zechce połączyć się z uczciwym i porządnym człowiekiem, to proszę uszczęśliwić mnie odpowiedzią pod tymczasowym adresem: Inżynier kolejowy 555 poste restante Wiedeń“.

Symboliczna wielka loża węgierskich wolnych mularzy odbyła doroczne zebranie, na które zebrali się licznie zastępcy lóż z tamtej strony Litawy. W mowie zagajającej zauważył wielki mistrz Franciszek Pulszky, że wolne mularstwo przechodzi ciężkie czasy, bo odwieczny wróg jego, ultramontanizm, wystąpił do walki ze wzmocnioną siłą. Składa więc mowca młotek, który dzierżył przez lat 20, by go młodszym i dzielniejszym rękom powierzyć. Wskutek tego Fr. Pulszky i Abraham Szontagh zostali mianowani dożywotnimi honorowymi wielkimi mistrzami, a nowym wielkim mistrzem obrany został deputowany Stefan Rakovszky.

Policja berlińska, z rozkazu władzy wyższej oczywiście, pilnie odszukuje właścicieli jakichkolwiek notatek cesarza Fryderyka. W tych dniach, na wezwanie policji, wydać musiał były właściciel drukarni Emil Troitzsch, dziennik ówczesnego następcy tronu z podróży na Wschód w roku 1869, który przeszedł drogą sukcesji w jego posiadanie. Dziennik ten zaopatrzony jest pięciowierszową własnoręczną dedykacją następcy tronu.

Francuska prasa medyczna, jak donosi *Tägliche Rundschau*, występuje również przeciw Mackenziemu. Najnowszy numer *Bulletin Medical* w Paryżu omawia książkę Mackenziego, zarzuca mu, iż przeszkodził możliwości uratowania cesarza Fryderyka i twierdzi, że własna broszura specjalisty angielskiego jest tego rodzaju, iż u medyków zaszkodzi mu moralnie daleko więcej, niż broszura jego niemieckich przeciwników.

Samobójstwo. Dyrektor zarządu kolei zakaukaskiej. Mikołaj Allenikow, odebrał sobie życie w lokalu tegoż zarządu w Petersburgu. Przyczyną targnięcia się na własne życie były olbrzymie długi, w które A. popadł pomimo znacznych dochodów.

Na bulwarze paryskim. Roznosiciel gazet drze się na całe gardło: „Dziennik wieczorny! Dziennik wieczorny!“

— Czy możesz mi dać dziennik jutrzejszy? — żartuje jakiś wesoły pasażer.

— Nie panie, wszystkie sprzedałem onegdaj.

Wiadomości polityczne.

Poznań 31. października. Wczoraj odbyły się tutaj i w kraju wybory wyborców do Sejmu. W samem Poznaniu wypadły one podobnie jak dawniejszemi laty. Polacy pozostawszy w mniejszości, przyłączą się zapewne do głosów na wolnomyślnego kandydata niemieckiego przeciwko Bismarkowcom. Głosowanie na posła nastąpi d. 6. listopada.

Wiedeń 31. października. Wczoraj toczyły się dalej rokowania o zjednoczenie klubów lewicy, nie doprowadziły jednak do pozytywnych rezultatów. Prawdopodobnem jest, że klub niemiecko-austrjacki z klubem niemieckim się połączą i utworzą jeden wspólny klub — ale „narodowo-niemieckie zjednoczenie“ istnieć będzie nadal odrębnie, tylko celem jednolitego postępowania z fuzjonowanemi klubami utworzony będzie wspólny komitet wykonawczy.

Berlin 31. października. *Kreuzzeitung* porównując przyjęcie cesarza Wilhelma w Hamburgu z przyjęciem w Berlinie narzeka, że wszędzie lepiej cesarza przyjmowano niż we własnej stolicy, która się zdobyła jedynie na wręczenie adresu. Wylazło więc szydło z worka!

Belgrad 31. października. *Odjek* oświadcza, że radykały wszystko uczynią, aby ułatwić rewizję konstytucji i doprowadzić do zbliżenia się stronnictw, mniema jednak, że obecny rząd nie daje żadnej gwarancji, iż swoboda wyborów będzie zachowaną.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 1. listopada. Radca namiestnictwa lwowskiego Robert Terlecki otrzymał order żelaznej korony III. klasy, a starosta dr. Bronisław Łoziński tytuł radcy namiestnictwa. (P. Łoziński pełnił dotąd funkcje w prezydjum namiestnictwa).

Przy wczorajszem ciągnieniu losów jublileuszowej wystawy przemysłowej główna trafna 25.000 gld. padła na serję 1359 nr. 33, druga trafna na serję 2489 nr. 2, trzecia na serię 3721 nr. 99, czwarta na serję 1530 nr. 50.

Vaterland ogłasza odezwę do wszystkich katolików austrjackich do udziału w zjeździe katolików, który się odbędzie w Wiedniu d. 26.- 29. bm. Odezwę tę podpisali klerykaliści wszystkich narodowości w Austrji z wyjątkiem Polaków.

Budapeszt 1, listopada. Cesarz przybył tutaj dnia wczorajszego.

Praga 1. ltstopada. Przy wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, odnieśli wczoraj zwycięstwo kandydaci młodoczescy nad staroczeczechami.

Petersburg 1. listopada. O katastrofie kolejnej pod Borkami (na kolei Kursko-Charkowskiej) ogłasza minister dworu następujące szczegóły: Wykolejenie nastąpiło w poniedziałek w południe pomiędzy stacjami Taranówka i Borki. Rodzina carska znajdywała się wówczas w wagonie jadalnym. Po wyskoczeniu pierwszego wagonu z szyn, reszta wyskoczyła także na obie strony toru.

Wagon jadalny został wprawdzie na torze, ale został zgruchotany. Koła poodrywały się. Ściany zostały zgniecione. Spustoszenie było straszne, ale rodzinie cesarskiej cudem nic się nie stało. Z orszaku carskiego niektóre osoby doznały licznych ale nieciężkich uszkodzeń, pomiędzy niemi adjutant Szeremetjew, naczelny inspektor koleji Stiernwal i admirał Possiet. Zabitych jest 19 osób, a 18 pokaleczonych. Deszcz lał jak z cebra. Carstwo zajęli się trupami i rannymi, których wyprawiono natychmiast do Petersburga. Car wyznaczył pensje dla pozostałych rodzin po zabitych. Pociąg carski cofnął się na stację Łozowoje. Przedtem jednak odprawiono nabożeństwo dziękczynne w cerkwi wiejskiej. W całej Rosji zarządzono nabożeństwa.

Mimo zaprzeczeń urzędowych, ze strony bardzo kompetentnej wypadek pod Borkami przypisują *zamachowi rewolucjonistów*, którzy chcieli coś podobnego urządzić także na innem miejscu podczas podróży cara na Kaukaz, ale przygotowania ich odkryto wcześnie, i przeszkodzono katastrofie.

Berlin 1. listopada. Na giełdzie tutejszej głośno mówią, że wykolejenie koło Borek jest dziełem rewolucjonistów.

Bukareszt 1. listopada. Delegaci koleji lwowsko-czerniowieckiej wręczyli rządowi protest przeciwko sekwestracji.

Kopenhaga 1. listopada. Na jubileusz króla odbędzie się tu zjazd wszystkich niemal następców tronowych w Europie.

Paryż 1. listopada. Większością 6 głosów przeciwko 1 uchwaliła komisja rewizyjna rewizję konstytucji.

Belgrad 1. listopada. Wczoraj wieczorem odbył się świetny korowód z pochodniami na cześć króla z powodu zapowiedzianej rewizji konstytucji. W przemowie do Milana zapewniał kupiec Pavlowicz o przychylności wszystkich partyj dla niego. Milan, który się jawił na balkonie z następcą tronu, odpowiedział: „ja nieszczęśliwy chcę uszczęśliwić lud mój“. Celem dopilnowania wyborów i władz, postępowcy, radykaliści i liberalni urządzają na prowincji komisje kontrolne.

O każdym *wypadku urzędowego wpływania* na wybory, będzie król bezpośrednio powiadomiony. Do wielkiej skupczyny będzie ogółem 624 posłów wybranych. Dzisiaj wydał rząd rozporządzenie, zastrzegające swobodę wyborów.

Manatki królowej Natalji wysłano wczoraj za granicę.

Rzym 1. listopada. Król i Crispi pogratulowali carstwu szczęśliwego uniknięcia śmierci na kolei.

Nadesłane.

Zmiana mieszkania.

Marjan Lisowski

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

wybuch, dopiero gdy około 10 godziny z okien klasztoru dominikańskiego padły dwa strzały na artylerję stojącą na szkarpach, wojsko sypnęło na miasto gradem kul, a ustawiona na Wysokim zamku baterja zaczęła walić rakietami i granatami w ratusz, teatr i akademję. Dopiero o godz. 12 Hammerstein na prośbę samego gubernatora kazał zaprzestać bombardowania i podyktował miastu znaną kapitulację, której głównymi punktami były: „oczyszczenie“ gwardji z elementów „podejrzanych“, złożenie broni wziętej w marcu z arsenału, i wydalenie wszystkich emigrantów.

Bombardowanie było okropną klęską dla Lwowa. Spłonęły: ratusz wraz z registraturą sądową i częścią buchhalterji, dalej teatr z salą redutową, budynek szkoły głównej, technika z muzeami i zbiorami naukowymi, uniwersytet ze zbiorem modelów, gabinetami zoologicznym, anatomicznym, botanicznym i bibljoteką o 40.000 tomów i rękopisów, między którymi był zbiór dokumentów tynieckich i cenna bibljoteka Garelliego, a oprócz tego 15 domów prywatnych. Stratę szacowano na 1 miljon złr. Stratę w ludziach obliczała „sekcja sanitarna“ magistratu lwowskiego na 55 osób zabitych lub z ran pomarłych, a 75 rannych. Wojsko liczyło 3 zabitych i 13 rannych, w tej liczbie jeden oficer Deutschmeistrów. Rzecz zajmująca, że Wiedeń i Galicja pomieniały się swemi dziećmi przy krwawem dziele niszczenia wolności: we Wiedniu dokazywał galicyjski pułk Parma, we Lwowie zaś wiedeński Deutschmeister.

Na zakończenie podajemy spis osób, które bądźto na miejscu zginęły w tej katastrofie, bądź też umarły z ran odniesionych: Misiongiewicz Szczęsny prawnik, Cyrjański Karol szewc, Markowski Stan. krawiec, Dębicka Marja szwaczka, Zaczkowski Albin rzeźnik, Hebenstreit Henr. mechanik, Turk Ernest kancelista gub., Rychel Michał szewc, Wolak Jan krawiec, Urzuski Antoni krawiec, Gurguła Ant. kandydat na nauczyciela gimn., Wojnarowska Anna wyrobnica, Fedunowicz August słuchacz fizyki, Waffka Magdal. wdowa po krawcu, Kozyczy Franc. cieśla, Dennis Jakób krawiec, Schmutz Kazim. lokaj, Gajewski Franc. pocztyljon, Pokorna Johanna córka woźnego, Kuźniewiczowa Klara służąca, Kasiecznikowa Petron. wdowa po szewcu, Królikowski Marcin czeladnik szewski, Dziędzielewicz Walenty stolarz, Murzanowski Karol szewc, Przestrzelski Nikodem były dzierżawca, Szymański Marceli blacharz, Karasiński Kazimierz żebrak, Kiślewicz Marcin szewc, Karwasicki Lud. siodlarz, Przeszlewicz Wojc. murarz, Madzierówna Johanna wyrobnica, Gąsiorowski Hieronim akademik, Friedrich Franc. piekarz, Krawczyński Jan kucharz, Pawlikowski Ferd. krawiec, Kraśkiewiczowa Kat. służąca, Malinowska Marja wyrobnica, Goldberg Liebe przekupka, Raff Herman ślusarz, Krasnopolski Lud. kupiec, Jagolnicer Josel nauczyciel, Grabscheid Bernard handlarz, Rymar Fedko urlopnik, N. Wojciech sługa, Lityńska Marjanna córka wyrobnika, Jurkiewicz Wiktor akademik, Szyrenkowski Adolf uczeń szkół normalnych, Hassmann Józef proboszcz u św. Marcina, a prócz tego dwie kobiety i czterej mężczyźni niewiadomych nazwisk.

Iw. Franko.

KRONIKA.

Reprezentacja miasta Lwowa przedstawiła się wczoraj o godzinie 11. przed południem panu namiestnikowi. Wielu członków jej, należąc do izby handlowo-przemysłowej, miało bezpośrednio przedtem posłuchanie, i przyłączyło się potem do grona rady, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Na krótką przemowę tegoż, pan namiestnik ponowił zapewnienia, wyrażone już dnia 28go b. m. przy powitaniu na dworcu, a po przedstawieniu radnych i gremium magistratu informował się co do stosunków statutowych miasta. Radni wystąpili po większej części w strojach narodowych.

Święto umarłych. Od wczoraj już Lwów żyjący odwidza Lwów umarły. Ta pielgrzymka pobożna, ten zwyczaj tradycyjny, sympatyzujący tak silnie z panującą u nas w całym narodzie, dla umarłych cześcią — powtarza się corocznie i zawsze nosi na sobie ten sam charakter: żałobny i rzewny zarazem... I nie dziw! Jestże bowiem wśród nas choć jedna, z osiedlonych tu dawniej, rodzina, któraby w tej poświęconej ziemi cmentarnej, nie pogrzebała kogoś, złączonego z nią krwią i miłością? Jestże choć jeden aż tak znieczulony i obojętny człowiek, któryby wchodząc w bramy tego olbrzymiego mauzoleum, nie przypomniał sobie, że tam spoczywa w proch obrócone, choć jedno serce, które niegdyś biło dla niego przyjaźnem uczuciem?

Cmentarz... to nietylko miejsce wiecznego spoczynku dla umarłych — nie tylko grób olbrzymi, w którym poprzedzające nas pokolenia rodacze złożyły swe prochy i kości, lecz... jest to także i ostateczne schronienie dla nas wszystkich, którzy dziś jeszcze, po tej cząstce globu chodzimy, zapominając zbyt często o tem, że prędzej czy później, lada dzień, lada chwila może spoczniemy tam także, pod ciężką warstwą ziemi i pod cięższym stokroć od niej, całunem... zapomnienia! Dzień zaduszny, święto umarłych — każdemu to przypomina. Odwidzając w tym dniu umarłych, niejeden pomyśli, że za rok może, w dniu tym samym i jego mogiłę ktoś z bliskich sercu odwidzi — przystroi zielenią, światłem a może i łzą żalu także...

Nie dziw więc, powtarzamy, że już i wczoraj jako w wigilią samej uroczystości, tysiące i dziesiątki tysięcy osób, powozami i pieszo zdążały na cmentarz Łyczakowski, który w tym roku smutniej jeszcze wyglądał, gdyż z drzew już i zieleń opadła a grunt na ścieżkach od deszczu rozciekł niezwykle.

Przechadzając się po tym ogrodzie nieboszczyków, widzieliśmy tam i wiele smutków ujawnionych zbyt ostentacyjnie, ażeby prawdziwemi być miały, i wiele cichych kryjących się boleści, i najwięcej — niestety — obojętności ciekawej, która ludzi nawet na cmentarz, podczas wielkiego tam zebrania, pociąga tak samo, jak na teatr, cyrk lub jakiekolwiek widowisko, więc nie dziw, że gdy jedni, stojąc lub klęcząc przy mogiłach drugich modlili się, płakali i palili światła — drudzy... przechadzali się obojętnie i palili... papierosy tylko.

Obserwacje jednak nasze i doznane na cmentarzu wrażenia — zagłuszył, dotąd jeszcze rozdzierający ucho, i szarpiący nerwy, choralny wrzask żebraków, którzy dwupłciowym tłumem, jak stado zgłodniałych kruków obsiedli bramę cmentarza i dojazdową ulicę, skrzecząc o jałmużnę, którą następnie po największej części w szynkach przepijają. Żebraków tych znajdowało się conajmniej ze czterysta, oprócz całego legionu doraźnych przekupniów, którzy idącym na cmentarz, gotowe już wieńce i kwiaty do strojenia grobów sprzedawali. *(Ł).*

Młodzież politechniczna we Lwowie wystąpiła także przeciwko wiadomemu rozporządzeniu dyrekcji policji. D. 31. października odbyły wszystkie stowarzyszenia uczniów politechniki wspólne walne zgromadzenie w obecności rektora Zbrożka i komisarza policj Kotowskiego. Omawiano sprawę ze stanowiska swobody życia akademickiego. Akad. Kornella wykazał, że dla ścisłego spełnienia zamiarów ck. dyrekcji policji, komisarz tejże musiałby w sali klubowej bezwzględnie dzień cały przesiedzieć, bo czasopisma i bibljoteka dają młodzieży zawsze materjał do jak najobszerniejszych dysput i rozpraw o polityce. Ck. dyrekcja policji ma nadto przesadne pojęcia o zebraniach w Kółkach naukowych. Tam bowiem odbywają się po większej części odczyty zgodne z naukami technicznymi, jeżeli zaś są odczyty z innych kwestji i to jest tylko wynikiem istotnej potrzeby jaką każdy technik, ucząc się tylko nauk ścisłych i zawodowych, uczuwa.

Następnie akad. Kozłowski oparłszy wywody swoje na ustawie o stowarzyszeniach w ogóle, zbił dosadnie argumenta przeciwne, które zcharakteryzował jako odźwięk zamierzonych z Wiednia reform w szkołach wyższych. W końcu imieniem wydziału Tow. brat. pomocy sł. polit. postawił wnioski identyczne z uchwałami wiecu akademickiego tj. wniesienie rekursu, wysłanie deputacji do p. namiestnika i wniesienie zażalenia do Rady państwa na ręce dr. Lewakowskiego.

Następnie przemawiali jeszcze akad. Syniewski, Kulski i inni. W ciągu dyskusji często ck. komisarz przerywał mowcom. Walne zgrom. skończyło się przemową rektora Zbrożka, który zaznaczył, że kolegjum profesorów poprze ile sił starczy słuszne żądania młodzieży, poczem odbyła się wspólna wieczerza.

Doktorat. P. Marjan Ciesielski, rodem z Kołomyji, urzędnik ck. koleji państwowej we Lwowie, uzyskał stopień doktora praw.

P. Dawid Reisner, rodem z Łańcuta w Galicji, otrzymał stopień dra praw.

„O najnowszych kierunkach w literaturze polskiej“. Pierwszy z zapowiedzianych pod powyższym tytułem odczytów dr. Henryka Biegeleisena odbędzie się w sali towarzystwa „Towarzyskość“ w sobotę 3. bm. o g. 7. wieczorem. — Biletów dostać można w księgarni H. Altenberga.

Z życia towarzyskiego. W kościele parafialnym w Łopatynie pobłogosławiony został związek małżeński między Adamem Marcelim Michniewiczem adjunktem podatkowym a Marją Nowakowską córką śp. Henryka Nowakowskiego literata.

Zmarli. Erazm Kowalski b. zarządca dóbr, żołnierz z r. 1863. zmarł we Lwowie w 66. r. życia.

Wojciech Heller emryt. radca sądu kraj. zmarł w Cieplicach w 70 r. życia.

† **Julja Szajnochowa**, wdowa po ś. p. Karolu, zmarła po długiej słabości d. 31. października we Lwowie w 84 r. życia.

Kasa główna krajowa, jako filia kasy krajowej lwowskiej w Krakowie, ma mieć odtąd ogółem 20 urzędników kasowych. Według projektu, przez starostwo w Krakowie przedłożonego, skład personalu ma być następujący: 1 nadpoborca, 1 nadkontrolor, 2 poborców, 5 likwidatorów starszych, 5 likwidatorów młodszych i 6 asystentów. Co do najmu budynku nie ma dotychczas żadnej decyzji.

Batalion drugi pułku 57. piechoty wrócił wczoraj do Krakowa z Priboju w Bośni. Batalion przyjechał na Podgórze koleją państwową, zkąd przy dźwiękach muzyki wmaszerował do miasta wśród deszczu, odbywszy defiladę przed główną komendą.

Giełda wiedeńska uchwaliła wnieść petycję do Rady państwa przeciw podatkowi giełdowemu.

O katastrofie, która spotkała pociąg carski na linji południowo-rosyjskiej, donoszą telegramy urzędowe z Petersburga 31. bm.: Według telegramu ministra dworu z Dolińskaja, stacji koleji Charków-Nikołajew, przejechała wczoraj familia cesarska przez tę stację w dobrem zdrowiu.

Przy wczorajszem wykolejeniu się pociągu cesarskiego zostało wiele wozów zgruchotanych. Jeden wagon, w którym familia cesarska wraz z orszakiem właśnie jadła śniadanie, został do niepoznania uszkodzony. Familia cesarska ocalała jakby cudem. Inne osoby, które były w wagonie, zostały tylko lekko zranione, natomiast w innych wagonach 19 osób zostało zabitych, a 18 zranionych.

Para cesarska mimo ciągłego deszczu i śliskiego gruntu wzięła udział w ratowaniu i wsiadła do sprowadzonego rezerwowego pociągu dopiero wówczas, gdy ostatniego rannego opatrzono. Na miejscu, gdzie się pociąg wykoleił, pozostawiono jednego oficera dla nadzorowania nad transportem trupów i rzeczy. Cesarz polecił przywieść zabitych do Petersburga i zaopatrzyć ich rodziny.

Z powodu przerwy na koleji powróciła rodzina carska do Łosowoje, gdzie duchowieństwo odprawiło nabożeństwo żałobne, a następnie dziękczynne. Cesarz zaprosił wszystkie osoby znajdujące się w pociągu na wspólny obiad w sali stacji. Wdrożono śledztwo. Zły zamiar wykluczony.

Złoty medal pamiątkowy przywiózł cesarz Wilhelm ze swojej rzymskiej podróży. Krótko przed wyjazdem medal ten wręczył uroczyście cesarzowi król Humbert. Napis na medalu, zaopatrzonym datą roku bieżącego, brzmi: „Guglielmo II. e Umberto I. connvennero in Roma affermando la fratellanza di due grandi nazioni nelle intangibili vittorie della civiltà“. (Wilhelm II. i Humbert I. spotkali się w Rzymie, przyczem stwierdzili zbratanie się dwóch narodów w nietykalnych zwycięztwach cywilizacji). Na medalu znajdują się wizerunki obu monarchów; w złocie bity jest tylko w dwóch egzemplarzach, z których jeden zatrzymał król Humbert dla siebie. Odlewy bronzowe medalu rozdane zostały tylko kilku wysoko postawionym osobom.

Banda złodziejska, plądrująca w Poznańskiem pomiędzy Bukiem a Grodziskiem, spełniła od 24. lipca do 15. września 23 rabunki w Grodzisku, Buku, Ranoniewicach, Doktorowie, Piaskach, Jaskółkach, Karczewie, Kamieńcu i Ruchocicach. Skradziono pieniądze, papiery wartościowe, żywność, rzeczy, cygara i broń.

Oryginalny jubileusz obchodziło ubiegłej środy pismo „Tetschen-Bodenbacher Ztg. w Czechach. W dniu tym gazeta została po raz 300tny skonfiskowana. Środek ten zastosowano w ostatnich 10 — 12 latach; w roku zeszłym naprzykład gazeta była 26 razy skonfiskowana, a w roku bieżącym już 19.

Jack the Ripper w spodnicy. Okazuje się, że owe listy anonimowe, podpisane „Jack rozpłatacz“ i „Złap mnie, jeśli możesz“, pisała... kobieta, niejaka Marja Coroner z Bradford, pracująca w magazynie strojów damskich. Znaleziono w jej mieszkaniu kopię tych listów i oryginały kilku innych, które miały być wyprawione. Miłe żarciki, nie ma co!

---

† **Paulina Wenzel,** 16 letnia córka pułkownika 80 p. piechoty zmarła we wtorek w naszem mieście.

Kradzieże. Z przedpokoju mieszkania p. Markiewicza w domu l. 4. przy ul. Grodzickich, skradł wczoraj niewyśledzony sprawca płaszcz zimowy bronzowy, wartości 50 zł., a z piwnicy w domu l. 5. przy ul. Krakowskiej, przez oderwanie skobla, kilkanaście butli maliniaku. Poszkodowana Fajga Wolken poniosła stratę kilkunastu zł.